

Barbara Wolska

"Muza ukryta pod znakiem herbu Syrokomli" Kajetana Kościałkowskiego

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 45, 19-38

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA WOLSKA

„MUZA UKRYTA POD ZNAKIEM HERBU SYROKOMLI” KAJETANA KOŚCIAŁKOWSKIEGO

Autorem przedstawionego tutaj czasopisma poetyckiego jest, jak to wykazała E. Aleksandrowska¹, Kajetan Kościółkowski, herbu Syrokomla, podkomorzyc wilkomierski, znany ponadto tylko z trzech wierszy, z których jeden ogłoszony został w 1774 r. w druku ulotnym w Wilnie², drugi w 1775 r. w „Monitorze”³, trzeci zaś w 1776 r. w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”⁴.

Przebywając u schyłku 1773 r. w sejmującej Warszawie, pełnej wojsk zaborców, rządzonej przez marszałka Ponińskiego, pod czujnym okiem ambasadorów trzech mocarstw, dwudziestokilkuletni wówczas (ur. około 1750 r.) wychowanek wileńskiego jezuickiego Collegium Nobilium, w nieznanych bliżej okolicznościach podejmuje przedsięwzięcie literacko-edytorskie obliczone na rok, które kończy się jednak po niespełna trzech miesiącach. Pierwszy numer czasopisma zatytułowanego „Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli na 52 Tygodnie rozłożona, czyli wiersze od pewnego życzliwego ojczyźnie i monarsze obywatela, co tydzień na świat wydawane” o objętości arkusza małej czwórki ukazał się w warszawskiej drukarni pijarów 13 listopada 1773 r., ostatni znany „zapewne 12 tygodni później, to jest 29 stycznia

¹ Zob. biogram K. Kościółkowskiego pióra E. Aleksandrowskiej w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 14, Wrocław 1968 – 1969, s. 391 – 392. Tam też charakterystyka „Muzy Ukrytej”. Zob. ponadto NK, t. 6/I, s. 607.

² W *dzień imienin Wielmożnej JMć Pani Anny z Mitkiewiczów Kościółkowski, podkomorzyny wilkomierskiej*.

³ *Bajeczka o ośle i piesku*, nr 97, s. 667.

⁴ Z *okoliczności ocalonego drogiego zdrowia Króla JMci w okropnym niegdyś przypadku dnia 3 listopada/1771*, t. 14, cz. 2, s. 267 – 271.

1774 r.”⁵ Nakład tego poetyckiego tygodnika wypełnionego w całości wierszami Kościałkowskiego był prawdopodobnie niewielki, sądząc po prawie zupełnym dzisiaj jego zagubieniu. Jedyne ślad istnienia czasopisma to jeden zdefektowany jego egzemplarz – unikalny druk znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej pozbawiony numerów 7 i 9. Rezonans pisma także nie był duży, nie spotykamy bowiem w ówczesnych źródłach pośrednich świadectw jego istnienia i obiegu. Nie znajdujemy też odpisów wierszy Kościałkowskiego w osiemnastowiecznych sylwach i miscellaneach, podczas gdy dość liczne są w nich odpisy tekstów z „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (posiadających większy nakład i na pewno większą siłę przebicia, m. in. dzięki sprawności literackiej wielu współautorów czasopisma, zwłaszcza zaś Naruszewicza, ale i dzięki przedrukowi utworów w druczkach ulotnych) oraz z „Monitora”. O przyjęciu czasopisma Kościałkowskiego przez czytelników i o dokonywanych ocenach publikowanych tam wierszy świadczą jedynie uwagi i refleksje autora zawarte w niektórych jego utworach.

Tytuł czasopisma sugeruje związki z mitologią starożytną i tradycją literacką wywodzącą się z antyku. Jest to w istocie ważny problem wymagający odrębnego potraktowania⁶. W twórczości Kościałkowskiego zaprezentowanej na łamach „Muzy Ukrytej” ujawniają się silne związki ze światem starożytnym. Poeta obficie czerpie z mitologii, historii i literatury starożytnej.

Świadectwem szukania kontaktów z antyczną tradycją literacką są nie tylko ujawnione najwyraźniej i bez wątpienia najsilniejsze związki z twórczością Wergiliusza, ale także obecne w jego poezji odwołania do liryki Horacego i do twórczości Homera (m. in. w *Odzie do pewnego przyjaciela...*).

Na 26 znanych nam dzisiaj tekstów opublikowanych przez Kościałkowskiego w „Muzie Ukrytej” 21 pozostaje w kręgu skojarzeń i wyobrażeń antycznych. W kilku z nich pomysł mający oparcie w mitologii organizuje całość wypowiedzi, m. in. w *Wierszu niedokoń-*

⁵ Biogram Kościałkowskiego pióra E. Aleksandrowskiej, *op. cit.*, s. 391.

⁶ Zob. mój artykuł *Reminiscencje antyczne w poezji Kajetana Kościałkowskiego na łamach „Muzy Ukrytej Pod Znakiem Herbu Syrokomli”*, „Prace Polonistyczne”, ser. XLI, 1985, s. 169 – 190.

czonym, w *Liście...*, w *Responsie od królobójców*, w *Stogu siana*, w wierszu bez tytułu zachowanym we fragmentach w nrze 9. Analiza tych wierszy uwiarydla dwie tendencje w traktowaniu wyobrażeń pochodzących ze starożytności, zwłaszcza zaś — z mitologii. W obrębie pierwszej z nich obrazy, motywy, wątki i fabuły mityczne pełnią funkcje zdobnicze i perswazyjne. Są sygnałami poetyckości i znakami skonwencjonalizowanych fikcji „bajecznych”, które ułatwiały interpretację i ocenę rzeczywistości realnej. Jednocześnie obserwujemy tu tendencję, która zmierzała do odkonwencjonalizowania znaków mitycznych i intensyfikacji ich głównych funkcji, a która polegała na dążeniu do osiągnięcia realizmu szczegółów i sytuacji w prezentacji mitycznych motywów, wątków, fabuł etc. Tego rodzaju prezentacji towarzyszyło zastosowanie kolokwialnego i dosadnego języka, nacechowanego temperamentem i emocją.

Szczególną funkcję w poezji Kościłkowskiego pełnią Apollo i Muzy wprowadzane nie tylko do podniosłych ód okolicznościowych, ale i do wierszy osobistych, podejmujących wątki metaliterackie. Funkcje Muz są tu rozmaite. Są one nosicielkami niedostępnej ludziom sztuki poetyckiej, ich gra na lutni jest niedoścignutym wzorem poezji. Dokonywane przez Muzy oceny twórczości poetyckiej są kompetentne i mogą być skorygowane tylko przez boga poezji, który *nota bene* jest bardziej wyrozumiały wobec początkujących poetów (w tym także — wobec Kościłkowskiego). W utworach tych wyeksponowana też została bardziej ogólna funkcja Muz, co jest przyjęte z tradycji eposu, zwłaszcza z *Eneidy* Wergiliusza: Muzy są źródłem i gwarantem prawdy, poręczają prawdziwość i obiektywizm ocen i sądów wypowiedzianych w tekstach poetyckich. Liczne opinie dotyczące kwestii literackich, moralno-społecznych i politycznych są w związku z tym żyrowane ich autorytetem. Postaci Muz i Apollina są też wyzyskiwane, podobnie jak inne bóstwa mitologiczne, w funkcji gwaranta rangi opisywanego wydarzenia, czy też wartości prezentowanych przez poetę osób, ich postawy moralnej lub politycznej⁷. Ciekawe jest przeciwstawienie Apollina Marsowi w *Wierszu niedokończonym*, co służy zaakcentowaniu przeciwieństwa sztuki i nauki oraz wojny i gwałtu. Ujęcie literackie tego

⁷ Por. uwagi J. Brzozowskiego nt. Muz poezji okolicznościowej w artykule *Poeta od Muz widziany (I)*, „Teksty”, 5 (53), 1980, s. 86.

wątku pokojowego wywiedzonego ze zwrotu przysłowiowego: *Inter arma silent Musae* jest antykizujące i w sposób interesujący dostosowane do przedstawienia problemu granic swobody twórczej w warunkach ograniczonej przez obcą przemoc wolności politycznej. Postaci Muz i Apollina przedstawione są przez Kościalkowskiego zwykle w sposób ogólnikowo-konwencjonalny, bez ścisłego związku z ich wyobrażeniami w sztukach plastycznych.

W sposób typowy jest przedstawiona i wykorzystana w poezji Kościalkowskiego także postać Niobe, wielokroć wprowadzana do lamentacyjnej poezji patriotycznej. Poezja tego rodzaju uruchamiała i aktualizowała motywy antycznych płaczków, czy motyw Niobe przy ukazywaniu nieszczęść narodowych⁸. W jednym z utworów, powstałych pod wpływem śmierci J.A. Załuskiego, Niobe staje się upersonifikowaną ojczyzną oplakującą utratę jednego z najlepszych synów. Jej wygląd zgodny z wyobrażeniami w sztuce i z literackimi opisami zostaje tu jednak ukonkretniony i przybliżony przez takie określenia, jak: „Niobe siwa”, nosząca „wytartą żałobę”.

Dla wyrażenia aprobaty dla stoickiego modelu życia wprowadza Kościalkowski stały element negatywnego układu odniesienia tego modelu – Fortunę, boginię losu. Na uwagę zasługuje jednak silne ujemne nacechowanie emocjonalne jego stosunku do Fortuny, sygnalizowane dosadnymi wyrażeniami inwektywnymi. Plastyczne wyobrażenia bogini zmiennego szczęścia mają decydujący wpływ na kompozycję nieznanego z tytułu wiersza opublikowanego w nrze 9, ukazującego na każdym z kolejnych przykładów (starożytnych osobistości, miast lub państw) następujące kolejno życzliwe łaski i pogardliwe odrzucenia Fortuny. Niechęć wobec czczonego w antycznym Rzymie bóstwa wspomagana tu jest przez zaakcentowanie chrześcijańskiego punktu widzenia i przeciwstawienie sobie dwóch systemów wyobrażeń – pogańskiej mitologii i chrześcijaństwa.

Liczne wprowadzone do utworów opublikowanych w „Muzie Ukrytej” postacie mityczne i historyczne oraz ich losy są wyrazistym ostrzegawczym zobrazowaniem działań „niestełej larwy” – Fortuny, Kupidyna i zgubnych namiętności. Rzadko występują w funkcji wzorca postępowania i pozytywnego układu odniesienia.

⁸ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Poezja patriotyczna końca XVIII wieku. Główne komponenty leksyki*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1, s. 134 – 135.

Rolę ostrzeżenia pełni też opis męczarni i tortur w mitologicznym podziemiu, wyzyskiwany w tej funkcji dość często w ówczesnej liryce patriotycznej. U Kościałkowskiego opis tego rodzaju występuje w cyklu wierszy związanych ze sprawą „królobójców” – straconych podczas sejmu rozbiorowego uczestników porwania Stanisława Augusta. Wy różnia się on dosadnością, szczegółowością i naturalistycznym ujęciem zwłaszcza w *Responsie od królobójców*. Autor wykazuje tu niezwykłą znajomość geografii podziemnego Awernu oraz zaludniających go stworów, ich charakterów i działań. Wyraźny i zrozumiały jest tu wpływ obrazów z VI księgi *Eneidy*.

Nieraz w obrębie jednego utworu współwystępują wyobrażenia mityczne i wyobrażenia chrześcijańskie. Autor nie odczuwa nieodpowiedniości tego, gdyż jedno i drugie traktuje jako skonwencjonalizowane figury poetyckiej o podobnej funkcji perswazyjno-moralizatorskiej.

Przebywający w stolicy młody podkomorzyc wiłkomierski był zapewne gorliwym czytelnikiem „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” i „Monitora”; choć nie przejął się artykułem Krasickiego [*Przeciwko mitologii w rymotwórstwie*]⁹. Na kontakt Kościałkowskiego z „Monitorem” i „Zabawami” wskazują m. in. dające się zauważyć w jego tekstach ślady lektury „Monitora”, poświadczone też konkretnym wskazaniem w przypisach oraz niekłamany szacunek i podziw dla „wielkiego poety Naruszewicza”, jak go określił w tytule skierowanego doń wiersza opublikowanego w 1 nrze czasopisma. Naruszewicz – „kształtnych rymów twórca beznaganny” – jest wzorem poety dla niego i dla innych młodych, początkujących twórców, niecierpliwie oczekujących na nowe poetyckie prace mistrza:

Okraso wieku! Ozdobo krajowa,
A kształtnych rymów twórco beznaganny!
Czy cię Jowisza mądra rodzi głowa,
Czyli Parnasu uczonego ściany?
[.....]
Piszże więc, wielki poeto, swe dzieła!
Niechaj potomne zazdroszczą nam czasy,

⁹ Opublikowany w nrze 67 z 19 VIII 1772 r. Tekst zob.: „Monitor” 1765–1785. *Wybór*, oprac. i wstęp E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, BN I 226, s. 337–340. Tam też przedstawienie polemiki jaką artykuł wywołał.

A co twój dowcip kształtnego udziela,
Wnet nam podrzucaj spod drukarskiej prasy.

A my ulepić na wzór będziemy nasze,
Jako gniazdowe młododziejane ptaki,
Już wiejskie czasem wychwalając pasze,
Już sławnych mężów wskrzeszając orszaki ¹⁰.

W utworze tym znajdujemy ponadto pochwałę takich cech poezji Naruszewicza, jak: „zwięzłość i myśl ... gorącą, / Która częstokroć zda się wzruszać groby”. Została tu wyróżniona twórczość sielankowa redaktora i czołowego poety „Zabaw” oraz jego twórczość polityczno-patriotyczna (zwłaszcza — jak się wydaje — wiersze: *Na Pokój Marmurowy ...* i *Na obrazy Polaków starożytnych ...*), znana głównie z publikacji w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” i z ich przedruków.

Kościółkowski wykazuje specjalne uwrażliwienie na opinię czytelników, marzy o uznaniu i o własnym, choćby skromnym miejscu na ówczesnym Parnasie. Świadczy o tym dobitnie już pierwszy wiersz opublikowany w „Muzie Ukrytej” a dedykowany Stanisławowi Augustowi pt. *Oda do Najjaśniejszego Króla ... składająca u tronu jego rymy*, gdzie zapewnia o swym oddaniu i życzliwości dla władcy i prosi o opiekę nad swymi wierszami, które określa jako „pierwiastki tylko ... mniej kształtnych myśli”. Nieznany nikomu ¹¹ informuje w przypisie do utworu: „pierwsze to ... rymy autora spod prasy wychodzące drukarskiej”. Stara się zwrócić uwagę króla, który jest dlań „dwojakim panem”: władcą i opiekunem poetów. I choć najpierw obwaruje swą przynależność do grona poetów zastrzeżeniem motywowanym brakiem wprawy literackiej, niedługo potem przemawia w ich imieniu, akcentując postawę prokrólewską.

Ujawnia się tu to, co podkreślane jest też w utworach, w których występują wątki metaliterackie: o wartości poezji świadczy nie tylko sprawność językowa i pisarska, lecz i jej zawartość myślowa i wartości wychowawcze. W związku z tym trzeba nieco inaczej oceniać twórczość

¹⁰ Wszystkie fragmenty tekstów Kościółkowskiego cyt. wg unikalnego egzemplarza czasopisma w B. Jag., którego odpis udostępniła mi Pani prof. dr habil. Elżbieta Aleksandrowska. Przy cytatach tych nie podaję ich bliższej lokalizacji, gdyż stronic „Muzy Ukrytej” są nienumerowane. Tu cyt. z nru 1, pozycja 6 w nrze.

¹¹ Wiersze, o których była mowa wcześniej pochodzą z późniejszego okresu.

debiutantów — owe „pierwiastki ... myśli”. Nie należy stłumiać negatywną, ośmieszającą krytyką chęci i ambicji tworzenia, zwłaszcza gdy przyświecają im ważne moralno-społeczne motywy i cele. Argumentacja ta, ledwo zarysowana w pierwszym utworze czasopisma, zostanie rozwinięta później, gdy pojawią się głosy krytyczne nt. jego twórczości, których istnienie szczerze zasygnalizuje już w drugim utworze nr 3 (z 27 listopada 1773 r.), tj. w *Odzie do pewnego przyjaciela, który z przyjaznego serca raczył powiedzieć, że niewdzięczność nie tak żywo, jakby ją należało, w zaprzeszłym była wyrysowana Tygodniu*. Od początku jest świadom niedostatków własnego warsztatu poetyckiego. „Wielu kształtniej maluje i kreśli” — powie w pierwszym utworze „Muzy Ukrytej”, a w wierszu *Do każdego czytelnika* (5 pozycja nr 1) wyłuszczy dokładniej braki, które sobie uświadamia: „Znałem niezwięzłe rymów moich składy”, „wiedziałem dobrze o miałkim mym zdaniu”, „znam też dobrze, żem dość młody”. Jednocześnie zaś ujawni przeświadczenie, że podjęta praca ma sens i rangę, zarówno jako świadectwo indywidualnego wysiłku zmierzającego do wybicia się ponad przeciętną normę „próżnej rozrywki”, „gnuśnego próżnowania”, anonimowego zatłumienia własnej osobowości „w powszechnym krzyku” i „hucznych wrzawach”, jak również z uwagi na „dobrą myśl”, która nią kieruje, a którą jest chęć walki ze złem i ze zbrodnią oraz oddanie sprawiedliwości cnotcie:

Nie tylko bowiem ten odnosi chwałę,
Kto się na smoka zuchwale wysadzi,
Lecz i ten godzien, zda mi się, kto małe
Wyniszcza żabki i padalce gładzi.

Ja ni z powagi, ni z mocy wymowy
Występki sprośne wyniszczać podolał;
Gdzie mogę jednak, myślał i słowy,

W tych moich rymach na przestępstwa wołał.

Fragment ten, akcentujący krytyczne nastawienie poezji Kościłkowskiego ścigającej występki, opatrzył poeta przypisem precyzującym jego literackie zamierzenia: „Nie satyry jednak pisać jest myśl autora”.

Ważność społecznych i indywidualnych motywów wysiłku twórczego, które winny znaleźć zrozumienie u cnotliwych („Jeśli na zbrodnie zaś otwarcie biję, / Któż mnie cnotliwy, przyznam się, połaje?”) i dezawuowanie opinii fachowo-literackich („Rymy więc sobie przetrzą-

saj, uczony, / Dobrej mej jednak nie zatłumiaj myśli”) przypieczętuje później swym autorytetem Apollo w utworze *Sen autora* poz. 3 nru 3). Zanim to jednak nastąpi, autor, który „dosyć obmów na jawie” odnosi z powodu swych rymów, musi we śnie wysłuchać brutalnej krytycznej oceny swojej twórczości dokonanej przez Muzy. Ich fachowa opinia zostaje w ostatecznym efekcie zdezwuowana przez Apollina, pozytywnie oceniającego „chęć” autora, który zyskawszy takie potwierdzenie własnych przekonań, znów rozpoczyna dalszą wędrówkę jako poeta. Trzeba więc przyznać, że Kościalkowski, nie przemilczający krytycznych głosów, jakie wywoływała jego poezja, broni się umiejętnie. Zrazu pozornie zwiększa wagę stawianych mu zarzutów, sygnalizując poparcie ich przez Muzy i dopiero na końcu wprowadza werdykt Apollina, który początkowo także zdecydowanie broni mu wejścia na Parnas z jego rymami. Jednocześnie dzięki interesującemu pomysłowi uprawomocnia niejako swe dalsze prace literackie.

W pisanej strofą safficką *Odzie do pewnego przyjaciela z okoliczności Nowego Roku*, radząc mu starać się o późną sławę, interesującej głównie ze względu na problematykę moralno-filozoficzną i motywacje aprobaty dla modelu życia pozwalającego pokonać działanie wszechwładnego czasu, w szeregu przykładów przedstawia i swoje usiłowania pozostawienia śladu swego istnienia poprzez twórczość poetycką. Powtarza tu refleksję na temat trudnych początków każdego działania:

Ciężkie pierwiastki w każdej pewnie rzeczy,
Nikt na tym świecie rozumny nie przeczy.
Sam nawet orzeł, gdy się k słońcu zbliża,
Wprzód się uniża.

Drapieżne lwięta wprzód barany gromią,
Potem na woły rzucać się nie sromią,
Na koniec silne zwalają niedźwiedzie;
Jedź więc, kto jedzie!¹²

Sporo tu pełnej temperamentu przekory wobec niechętnych czytelnich ocen własnej twórczości. Znów ukazuje wartość swych „krwawych robót”, przeciwstawiając swe wysiłki próżniactwu. Motyw sternika kierującego łódką przy przeciwnych wiatrach, wyzyskiwany też w jego wierszach politycznookolicznościowych, tu obrazuje sytuację po-

¹² Cyt. wg nru 8 (utwór wypełnia cały numer).

czątkującego literata, zdobywającego sprawność literacką „w trudzie”,
czerpiącego satysfakcję z nabywanych stopniowo umiejętności:

Suń krok na morze, przebędziesz te burze,
Doznaję tego na mej własnej skórze.
Wiem, że na krwawe me biją roboty
Tysiączne Nothy.

Ja jednak w łódce chwiejącej się płynę
I choć rymami dobrymi nie słynę,
Przecież mam dosyć, że się według chęci
Tam i ów kręci.

Owszem, niech pełzną wiersze me wprzód rakiem,
Wołę być dzieckiem niżeli próżniakiem.
Wart ten pochwały, kto stawia mauzoły,
Wart — kto stodoły.

Swe oddanie Apollinowi i Muzom oraz stosunek bezpośredniej z nimi bliskości sygnalizuje też w *Odzie do Kupidyna*, m. in. poprzez takie opracowanie motywu układania i wręczania im bukietów, które sugeruje nastrój swobodnej intymności między nadawcą a adresatem. Było to wyzyskanie doświadczeń pewnego nurtu winszującej poezji, operującej motywem „bukietu na wiązanie”. Utwór zawiera zresztą i inne interesujące obrazy i pomysły. Wiele tu jednak fragmentów nieudanych, świadczących o nieumiejętności znalezienia odpowiedniego wyrazu literackiego dla swych uczuć i myśli. Uwierzytelnia to wspomniane przez niego trudy i kłopoty, jakie nastroczała mu twórczość poetycka. Odnosimy tu wrażenie nieodpowiedniości elementów składowych wypowiedzi poetyckiej, łączącej komponenty wysokiego stylu ze zwrotami charakterystycznymi dla wypowiedzi kolokwialnej i obrazami potocznego oglądu świata, jak np. w tej skierowanej do Kupidyna autocharakterystyce, zawierającej momenty już nam znane, ale i nowe: niechęć poety do poddania się władzy bożka miłości:

Nie jestem ów rymopis, co Bacha
Dzieła wychwała, ani ów, co gacha
Z poetą łącząc, pędzi dni swe sprośno;
Ten jestem, biję co na zbrodnie głośno.

Znasz mnie, mój bożku, bom ci strzał nie mało
Pokruszył, jako na męża przystało,

Anim się uwieść dał twoim powabom,
Gdyż taki człowiek podobien jest babom¹³.

Z tej wypowiedzi, przeciwstawiającej też boga poetów i boga miłości, widać, że oddając swe pióro problemom polityczno-moralnym, od-czuwał Kościółkowski nie tylko nieodpowiedniość innych – liryczno-miłosnych – tonów w swej twórczości, ale i nieodpowiedniość poddania się uczuciu miłości. To ważny element osobowości Kościółkowskiego, zaprzątniętego w całości swą misją poety piętnującego zbrodnie i występki ludzkie w czasach, w których inne tony i tematy twórczości nie mogły zyskać jego aprobaty.

Kończąc tę charakterystykę utworów Kościółkowskiego zawierających wątki metaliterackie, należy jeszcze dodać, że spoza wywodzących się z antyku wyobrażeń i ujęć metaforycznych dotyczących procesu twórczego, poezji i poety, raz po raz wyziera rzeczywistość sytuacji początkującego literata mieszkającego „w pośrodku Warszawy”, zmagającego się z problemami życia i wytrwale ćwiczącego się w trudnej sztuce poetyckiej. Dostrzegamy pod antycznym sztafażem realistyczny kontekst jego wysiłków: bezustanną mozolną pracę, kłopoty i troski – dzienne i nocne „biedy” oraz brak uznania. Ta grupa tekstów sygnalizuje przede wszystkim uparte usiłowania znalezienia i określenia swego miejsca w ówczesnym środowisku literackim, a także pragnienie niezagubienia własnego życia i własnej osobowości w rozgwarze wydarzeń. Prace poetyckie – „krwawe roboty” mają uchronić przed roztrwonieniem życia w próżniactwie, ale łączy się też z nimi nadzieja, że uchronią to życie przed zapomnieniem. Wątki metaliterackie splatają się tu z wątkami moralnymi, które ulegają rozwinięciu w innej grupie tekstów. Stanowią je utwory kreślące aprobowany przez poetę model życia, w którym dużą rolę odgrywają kategorie ludzkości, mierności, stałości wobec zmiennego losu i pracowitości. Te wartości są układem odniesienia dla krytycznych, pełnych pasji demaskatorskiej ataków wymierzonych w zgubne namiętności zwane „zbrodniami” i „występkami”, głównie zaś w niewdzięczność i w łakomstwo. Zwłaszcza krytyka łakomstwa jest jednocześnie sygnałem związków tej grupy tekstów z czasem, w którym wiersze Kościółkowskiego powstawały – czasem obrad sejmu rozbiorowego, zdominowanego przez sprzedawczyków i

¹³ Cyt. wg nru 12 (utwór wypełnia cały numer).

będącego apogeum partykularyzmów szlacheckich. Krytyka lenistwa wynika z przeświadczenia, że jest ono źródłem takich występków, jak: gniew, zazdrość, pycha czy niezgoda. W tej grupie wierszy pojawia się też wątki pacyfistyczne. Widać tu znowu wpływ sytuacji politycznej na dobór i sposób literackiego opracowania tematów. Wątki pacyfistyczne były aluzyjnym protestem przeciwko czynom i postawie zaborców¹⁴. Motyw namiętności czyniących ludzi niewolnikami był sugerowaniem „win własnych” narodu. Problemy zaś łakomstwa, niewdzięczności i niezgody były silnie nacechowane aktualnością polityczną w kontekście niedawnej konfederacji barskiej, rozbioru i atmosfery moralnej sejmu delegacyjnego. Te same motywacje podejmowania kwestii wdzięczności i niewdzięczności obserwujemy wówczas na łamach „Monitora” i „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Problem ten wielokrotnie pojawia się w twórczości Naruszewicza (m. in. jako element kwestii stosunków między królem i narodem). Podobnie jak Naruszewicz, wskazuje Kościółkowski negatywne konsekwencje namiętności, nie tylko moralne czy obyczajowo-społeczne, ale też polityczne. Podobnie chętnie posługuje się wyrazistymi personifikacjami i animizacjami występków do zobrazowania ich niszczycielskich działań. Podobnie opracowane są też wątki temporalne. Akcentuje Kościółkowski bezustanny upływ czasu, co sygnalizuje silne, niemal obsesyjne poczucie przemijalności. Wyrazistą wizję przemijalności ujętą jako samopożeranie się czasu łagodzi przeświadczenie, że człowiek może zatrzymać „nieścigłe loty czasu” godziwym zajęciem, aktywnością życiową. Czynna postawa staje się moralnym obowiązkiem człowieka. Spośród rozmaitych akceptowanych form aktywności, najwyżej ceni Kościółkowski działalność literacką, później zaś – działalność polityczną i cnotliwe życie rodzinne.

Refleksje moralne są w wierszach Kościółkowskiego ciągle zabarwiane aktualnością. Dzięki aluzjom oraz aktualizowaniu i ukonkretnianiu refleksji, problematyka moralna stawała się w istocie problematyką moralno-polityczną, a kategorie moralne (łakomstwa, gniewu, niewdzięczności itd.) – kategoriami moralno-politycznymi.

Utwory należące do tej grupy tekstów to m. in.: *O niewdzięczności*

¹⁴ Widać to zwłaszcza w interesującym utworze pt. *Wiersz niedokończony* (poz. 1 nr 2), omówionym w artykule *Reminiscencje antyczne w twórczości K. Kościółkowskiego* ... s. 173, 177–178.

(poz. 4 nru 1), *Rzadka zgoda między braty, / Każdy szuka swej intraty* (poz. 3 nru 2), *Oda do pewnego przyjaciela z okoliczności Nowego Roku, radząc mu starać się o późną sławę* (utwór wypełniający nr 8), zachowany we fragm. wiersz bez tytułu z nru 9, operujący formą apostrofy do Fortuny.

Nie można postawić sztywnej granicy między wierszami podejmującymi kwestie moralne a utworami poświęconymi ówczesnym wydarzeniom politycznym, należącymi do trzeciej, najliczniej reprezentowanej grupy tekstów „Muzy Ukrytej pod Znakiem Herbu Syrokomli”.

Obraz poezji politycznej czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego bez uwzględnienia licznych interesujących wystąpień literackich Kościółkowskiego na łamach jego tygodnika były obrazem o wiele uboższym i mniej ciekawym. Był Kościółkowski uważnym, choć nie zawsze wnikliwym obserwatorem wydarzeń krajowych. Jego poezja odnosi się do wydarzeń mających poważny wymiar polityczny (rozbiór, sąd nad „królobójcami” zakończony ich egzekucją, kasata zakonu jezuitów, śmierć biskupa kijowskiego J.A. Załuskiego). Wydarzenia te wywoływały refleksje o charakterze wieloaspektowym diagnoz nt. przyczyn i uwarunkowań obecnej sytuacji kraju oraz przyszłych perspektyw państwa i narodu. Znajdziemy też w wierszach Kościółkowskiego reakcję na wydarzenia mniej ważne, ukazywane z perspektywy kronikarza bieżącego życia politycznego stolicy (konsekracja ks. Michała Poniatowskiego na biskupstwo płockie „odprawiona w Warszawie dnia 3. 8-bra [1773]”), nieraz uchwyconych głównie przez pryzmat stołecznej gali magnacko-dworskiej (obchody rocznicy koronacji, rocznicy ocalenia króla z rąk porywaczy, imienin „pięciu Elżbiet”).

Poetyckie reakcje na wydarzenia drugiego rodzaju ujawniają pewne spektakularne aspekty postawy Kościółkowskiego: nie miarkowany niczym panegiryzm, szacunek i uznanie dla utytułowanych osób, nawet tych budzących społeczne kontrowersje, ocenianych niejednoznacznie lub potępianych (kanclerz koronny Młodziejowski, hetman polny Ksawery Branicki, wojewodzina mściławska Sapieżyna, marszałek sejmu rozbiorowego Poniński). Nierzadko zresztą i te wydarzenia (zwłaszcza związane z osobą króla), których wspaniała zewnętrzna oprawa wyraźnie imponuje młodemu poecie, przedstawiającego siebie z niejaką dumą jako naocznego ich świadka i obserwatora, stają się

okazją do ogłoszenia zasługujących na uwagę refleksji na temat postawy Stanisława Augusta oraz relacji: król – naród. Rzadko jest sugerowana bezkolizyjność stosunków między władcą a narodem, choć nieraz gale organizowane przez wielkich, nieraz nowo kreowanych panów w rodzaju Ponińskiego, zwłaszcza gale na cześć króla, są przedstawiane jako wyraz miłości narodu do Stanisława Augusta, jak np. w *Wierszu z okoliczności czwartego 9-bra [1773], jako dnia wyzwolenia Króla Jego Mci z rąk lotrowskich* (poz. 2 nru 1).

Mimo ujawnionego często przez „życzliwego ... monarsze obywatela” panegiryzmu wobec władcy, nie przemilcza on jednak napięcie między częścią społeczeństwa a Stanisławem Augustem, a także niechęci do króla. Sygnalizuje też Kościółkowski (m. in. w *Wierszu z okoliczności dorocznego obchodu koronacji Najjaśniejszego Pana* – poz. 1 nru 4) opinie przeciwników króla obarczających go odpowiedzialnością za rozbiór i odpiera je. Gromadzi dowody dobroci, mądrości i patriotyzmu monarchy, ukazuje jego ciągłą troskę o losy ojczyzny, jego starania i prace w czasie sejmu rozbiorowego, chcąc obnażyć bezzasadność uprzedzeń i absurdalność zarzutów. Posługuje się przy tym alegorią sternika i łodzi, której żagle szarpane są przez przeciwne wiatry i ze sporą energią poetyckiego słowa wzywa do porzucenia absurdalnych podejrzeń, że ten, który „swych wszelkich starań nie żałuje, / Którego strata najdotkliwiej bodzie, / Który z całego umysłu pracuje” – przygotowuje jakoby „na swe państwo postrzały ze stali”:

Wiem, że cnotliwych mieszkańców dotyka,
Iż państwo w różne roztargane strony,
Lecz któż winuje smutnego sternika,
Gdy żagle szarpie Eur, Notus szalony?

Kto się na słońce z żwawością porywa,
Gdy dżdżyste zaćmią świetne niebo chmury?
Któż słów dotkliwych na Pana używa,
Rad by podwoić swe królestwo który?

[.]

Cnota ze zdradą, mądrość z nieuwagą
Razem nie chodzą od początku świata.
Nazwijcie słusznie niebios gniewnych plagą,
Tak ciężka warta tego pewnie strata¹⁵.

¹⁵ Cyt. wg nru 4, poz. 1.

To wszystko świadczy o dobrym rozeznaniu w intencjach i postawie Stanisława Augusta.

Gorsze wrażenie robią na nas pełne szacunku i uznania pochwały innych przedstawicieli władzy i reprezentantów wielkiego świata stolicy, ujawniające brak rozeznania i naiwność Kościółkowskiego. Ci, którzy urządzają gale z okazji rocznic królewskich lub zapraszają króla na inne uroczystości (np. obchody imienin pięciu Elżbiet) wydają mu się prawdziwymi sprzymierzeńcami Stanisława Augusta i oddanymi zwolennikami. Dostrzegając takie elementy uroczystości urządzanych na cześć króla jak fajerwerki, „wspaniałe ... uczty”, gdzie spełniane są kielichy „z szacownym wiwatem”, bale maskowe, „poszostne karoce” jeżdżące po mieście, widząc rozmach fet uświetnianych przedstawieniami teatralnymi, wnioskuje z tego o szczerości oddania dla króla organizatorów tych imprez, m. in. marszałka sejmu delegacyjnego Adama Ponińskiego:

Na taniec i bal, którą tąż spokojny
Radością daje Marszałek Sejmowy
Ze wszech się kwapią wszyscy a tak strony
Každy się piększy w strój dziwny i nowy ¹⁶.

Kościółkowski nie pomija zresztą także wkładu Ponińskiego w uroczyste obchody „wyzwolenia Króla Jego Mci z rąk łotrowskich” i podobnie interpretuje jego postawę wobec władcy w kategoriach życzliwego oddania:

Wieczór zakończył Marszałek tańcami,
Nuż, kto życzliwy, niech idzie za nami! ¹⁷

Podobnie wyolbrzymia młody poeta znaczenie tego rodzaju zachowań Młodziejowskiego, Ksawerego Branickiego i jego żony. Nie dostrzega tu gry pozorów, konwenansu, koniunkturalności pewnych gestów i nie podejrzewa napięć i pęknięć.

Bardziej jeszcze zaskakujące i irytujące niż przyjmowanie za dobrą monetę zewnętrznych gestów oddania dla władcy jest w twórczości Kościółkowskiego panegiryczne oświetlenie takich postaci jak Elżbieta Sapieżyńska, która jako jedyna spośród pięciu Elżbiet ufetowanych z

¹⁶ Cyt. z *Wiersza z okoliczności dorocznego obchodu koronacji Najjaśniejszego Pana*, poz. 1 nru 4.

¹⁷ Cyt. z *Wiersza z okoliczności czwartego 9—bra ...*, poz. 2 nru 1.

okazji ich imienia balem i fajerwerkiem urządzonym staraniem Ksawerego Branickiego i generała artylerii koronnej, Alojzego Fryderyka Brühla, a i wierszem naszego poety, opisującym ten dzień jako „dzień święty”, doczekała się w „Muzie Ukrytej” oddzielnego utworu z okoliczności imienin¹⁸. Z przesadą panegiryczną przedstawił ją Kościalkowski jako obraz wszelkich cnót, przybliżając takie, jak: „złota wymowa”, pokora, „męstwo ... odważnej Judyty”¹⁹, „wstrzemięźliwość cicha” i stateczność. Dostrzega też urok fizyczny Sapieżyny, na straży którego stoi skromność. Utwór, który w zderzeniu z rzeczywistością postawą adresatki okazuje się smakowitym rarytasem panegirycznym, kończą życzenia długich („choćby i tysiąca”) lat życia.

Nie mniej powściągliwy jest poeta w pochwałach brata Stanisława Augusta — Michała Poniatowskiego w *Wierszu z okoliczności konsekracji J.O. Książęcia JMci Opata na biskupstwo płockie ...* (poz. 3 nru 1). Tutaj drażni już nie tyle rozziw między wizerunkiem literackim a rzeczywistym adresata, lecz wyakcentowanie przede wszystkim tych cech, które miały sugerować ściśle związki brata królewskiego z władzą. Michał Poniatowski przedstawiony jest więc przede wszystkim jako ostoja brata w radzie, doradca, bez którego król nie podejmuje żadnej decyzji oraz jako człowiek będący „obrazem króla”. Autor wspomina też ogólnikowo jako rzecz oczywistą i ogólnie dostrzeganą jego „siły w powinnościach czule” i liczne „przymioty wielkie”. „Zacny infulat” jest dlań uosobieniem stałości wobec zmiennego losu, który to los po różnych próbach obdarzył go infulą w nagrodę za stałość. Z panegiryczną przesadą sugeruje też spodziewane obdarzenie go w przyszłości godnością papieską („Pozwól czasowi, niech infulę kładzie, / Póki troistej korony nie wdzieje”).

Utwory związane z ważnymi niedawnymi i bezpośrednio aktualnymi wydarzeniami politycznymi są interesujące przede wszystkim ze względu na oświetlenie przyczyn rozbioru, sprawy „królobójców” i kasaty zakonu jezuitów oraz ze względu na pomysłowe ujęcie tych problemów.

¹⁸ Jest to *Oda do J. O. Księżny Jejmoi Sapieżyny, Wojewodzicowej Mściławskiej z okoliczności Jej imienin ...*, poz. 4 nru 2.

¹⁹ Tu poeta czuje, że się zagalopował w panegirycznym zapale, przeto w przypisie do tego fragm. wyjaśnia: „Nie tylko to męstwo mężnie się potykać, ale i odważne a śmiałe zdanie mężnego serca jest znakiem”.

Alegoryczna bajka *Stóg siana* okazuje się w kontekście licznych wierszy powstałych pod wpływem kasaty zakonu jezuitów oryginalnym ujęciem tej sprawy, przy zaangażowaniu obrazów metaforycznych, których nie spotykamy gdzie indziej. Skasowany zakon to strumyki broniące dostępu do stogu siana – Kościoła, ich wysuszenie okazuje się posunięciem zgubnym dla dalszych losów stogu siana. Tenor wypowiedzi jest natomiast ten sam. Podkreśla się prace misyjne jezuitów, ich ofiary poniesione dla obrony wiary i Kościoła, góruje przeświadczenie o niemożności zniszczenia idei, które prezentował zakon.

W trzech wierszach, które powstały pod wpływem śmierci biskupa kijowskiego, J.A. Załuskiego wraca poeta do żywych w pamięci społeczeństwa doświadczeń niewoli porwanych w czasie sejmu repninowskiego, wykorzystując zresztą utrwalający i ukonkretniający je zbiór *Przypadków niektórych ... które ... się w niewoli moskiewskiej trafiły r. 1767 – 1773 ... J.A. Załuskiego*²⁰. Kreśli wzorcową postawę gorliwego obrońcy ojczyzny i wiary, akcentując nieustraszoną, kierowanie się interesem ojczyzny, odrzucenie interesu własnego – pogardę dla „złotych darów”, co znów brzmi jak aktualne wezwanie do członków sejmu rozbiorowego. Gdy przedstawia czyny Załuskiego, posługuje się stylem wysokim i podniosłym, ale nie stroni też od języka kolokwialnego, jak we fragmencie przedstawiającym, jak to biskup kijowski:

[...] gorliwym zakęwał się potem,
Kiedy w senacie broniąc świętej wiary,
Życiu i zdrowiu nie folgował, stary.

Podobnie jest gdy elementem porównania losów zmarłego biskupa staje się zachowanie zwierząt broniących swych dzieci przed silniejszym napastnikiem: „trwożnej kokoszy o małe pisklęta”, która broniąc je „wpadnie na zęby żarłoczne ... lisicy zawziętej”, czy „bładej gąski”, głośno krzyczącej i płaczącej nad swymi dziećmi do czasu, gdy i ona sama nie zostanie złapana przez „srogiego kucharza”. Choć można mieć wątpliwości co do odpowiedniości użycia tego typu porównań, wydają się one nie tylko obrazowe, ale i trafne, gdy zważymy, że śmierć Załuskiego, która nastąpiła w niedługim czasie po powrocie z niewoli (7 stycznia 1774 r.), była interpretowana jako konsekwencja jego wieloletniego uwięzienia, a więc i jego postawy na sejmie repninowskim.

²⁰ Wyd. w 1773 r., b.m.

Z panegiryczną przesadą kreśli Kościółkowski obraz Załuskiego, który po śmierci pamięta o ojczyźnie i za swe cierpienia wyprosi od Boga lepszy dla niej los. Łączy się to z koncepcją Boga — ojca surowo karzącego swe dzieci, a potem pocieszającego je w boleściach i smutku. Te tony wystąpiły i we wcześniejszych utworach Kościółkowskiego nakazujących mieć ufność w Bogu w obliczu nieszczęścia (*Wiersz: Co czynić w przeciwnościach*, poz. 2 nru 2). Była to pośrednia zgoda na bierność, lecz i uzewnętrznienie pragnienia nadziei narodu na zmianę sytuacji.

Nie bierność jednak, lecz postulat aktywnego kształtowania rzeczywistości jest charakterystyczny dla refleksji moralno-politycznej Kościółkowskiego. Rozbór traktuje on w kategoriach „win własnych” narodu. Było to bliskie ujęciu go jako kary Boskiej za grzechy, jako „niebios gniewnych plagi”, co także ujawnia się w „Muzie Ukrytej”, ale sporadycznie i migawkowo.

Liczne wiersze dotyczące rozbioru (także te związane ze sprawą usiłowania „królobójstwa”, które skończyło się egzekucją porywaczy znajdujących się w zasięgu polskiego wymiaru sprawiedliwości) wskazują przyczyny i uwarunkowania zaistniałej sytuacji. Najważniejsza z nich to anarchia, której wyrazem była m. in. konfederacja barska, poprzez akt porwania władcy narażająca też kraj i naród na pośmiewisko²¹. Z nieustępliwym oskarżeniem poety spotyka się niechęć do władcy. Stąd wynika m. in. pełna nieprzejednania wrogość i pogarda dla członków zamachu na króla straconych 10 września 1773 r. Kościółkowski atakuje też sobiepaństwo magnatów, stłumienie sprawiedliwości, zbytek i odejście od prostoty obyczajów, prywatę, niechęć do świadczeń na cele publiczne, w tym także na obronę kraju, łakomstwo prowadzące do sprzedajności, niezgodę, fałsz i ukrywanie zdrady pod maską gorliwości dla kraju. Kościółkowski, świadom, że także moralna atmosfera sejmu rozbiorowego jest wynikiem działania tych cech współtworzących mentalność społeczno-polityczną i obyczajowość narodu szlacheckiego, angażuje do rozprawy z nimi rozmaite środki i chwytły literackie. Używa dosadnych wyrażen i zwrotów, które nb. świadczą, że słownik Kościółkowskiego zbliża się do osławionego

²¹ Na temat motywu „pośmiewiska” i „zawstydzenia” w liryce patriotycznej pisze T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 136.

„słownika Naruszewicza”. Oto niektóre przykłady: „gach”, „baba”, „gęba”, „hołota”, „ohyda”, „wyrodek”, „nędzny ciura”, „szkarada”, „lud smoczy”, „obmierźłe żaby”, „zuchwałe mordy”, „szpetne maski”, „biedy podle”, „zgniły” (o człowieku), „zmierzły”, „zczerniała jucha”, „piersi krostawe”, „stękać”, „pluć” (na mogiłę), „obmową ślinić”, „uszkrobać” (tzn. uciec), „stekiem ... się oblewać nieczystym”. Posługuje się poeta obrazowymi personifikacjami pojęć, przedstawia ostrzegawczą wizję kar piekielnych w relacji straconych porywaczy, sprowokowaną listem skierowanym do nich (*List. Najszkaradniejszym i najniegodziwszym królobójcom, Łukawskiemu i Cybulskiemu oddać w srogich ziemi jaskiniach*, poz. 4 nru 3), uruchamia motyw Muzy przemawiającej do narodu i motyw „szpecących masek”, posługuje się alegorią ojczyzny – łódki, której żagle szarpią srogie wiatry, sięga po formę samooskarżającej wypowiedzi straconego „królobójcy” (w *Nadgrobkcu Cybulskiemu ... Do przechodzących Polaków*), wskrzesza mit złotego wieku (w *Wierszu niedokończonym*).

Wykazuje więc Kościółkowski wiele pomysłowości, a w opracowaniu pewnych pomysłów – sporo konsekwencji, np. kreśląc obrazy cierpień ludzi występnych i ich kar samowywoływanych działaniem rządzących nimi namiętności. Są to np. w *Responsie królobójców ...* brutalne ukłony Jędz składane spragnionym pokłasku pyszałkom, toczenie bezustannych walk, podżeganych przez siły piekielne, prowadzonych przez ludzi, których czynami za życia rządził gniew, błagalne wezwania ludzi zazdrosnych kierowane do Jędz, by zajęły się nimi itp.

Niektóre z jego wypowiedzi zyskują tu na sile poetyckiego wyrazu, rzadsze są potknięcia językowo-stylistyczne sygnalizujące kłopoty z wyborem słowa w pozycji rymowej czy z utrzymaniem miary wierszowej. Liczne są przerzutnie zastosowane świadomie, dla efektu artystycznego, choć zdarzają się i takie, które są wyrazem borykania się z utrzymaniem miary wierszowej. Do najciekawszych wierszy tej grupy tekstów należą wielokrotnie już tu wspomniane utwory: *Wiersz niedokończony* i *Respons królobójców ...* (najdłuższy utwór w czasopiśmie, liczący 374 wierszy) oraz *Stóg siana*.

Należy dodać, że *Wiersz niedokończony* ukazuje też konieczność pogodzenia się z rozbiorem, przy czym wyraziście odśłania mechanizm, który spowodował w efekcie nasycenie poezji czasów sejmu rozbiorowego wątkami pacyfistycznymi. Sygnalizując zaś rozziew między po-

tencjałem intelektualnym Polski, a siłą militarną i wyrażając pragnienie zmiany proporcji („Niech nasze pióra obróć się w strzały!”), silniej jeszcze odsłaniał zrozumiałe ograniczenia postawy pokojowej i jej swoistą „przymusowość”. Akcentowanie w tych czasach moralnej wyższości wartości pokojowych było formą obrony przed przemocą, gdy kraj nie miał możliwości jej odparcia:

Większa albowiem być mądrym jest sława,
Niżli okrutnym i chciwym łez ludu,
Mądrych albowiem nie dręczyć zabawa,
Ani przyczyniać nędzy, śmierci i głodu.

Wprawdzie potrzebne są w ojczyźnie roty
Dla swej przynajmniej niekiedy obrony,
Lecz gdy postronne bronią nam roboty,
W insze się cofnąć z biedy trzeba strony.

To jest Marsowe gańmy piórem lice,
A Muzy nasze rozszerzajmy głośno,
Albo zabrane żegnajmy dziedzice,
Albo też nućmy gdzie w krzakach żałośno.

Wiersze Kościalkowskiego opublikowane na łamach „Muzy Ukrytej” noszą znamiona wierszy debiutanta, o czym już wspominaliśmy. Obok potknięć, czy fragmentów nieudanych spotykamy jednak i utwory interesujące, nie tylko z uwagi na pomysłowość niektórych ujęć, ale i poziom literackiego opracowania. Poezja jego wykazuje związki z poezją Naruszewicza i choć jej nie dorównuje, możemy mówić o jeszcze jednym przedstawicielu „szkoły Naruszewicza”. Są to pewne zbieżności zarówno w warstwie mentalnej, jak i obrazowo-językowej. Widzimy tu podobną interpretację wielu problemów polityczno-moralnych, m. in.: kwestii namiętności, wdzięczności, czasu. Zauważamy podobne oświetlenie wątków pokojowych, stosunku do władcy oraz do przeciwników Stanisława Augusta (nieustępliwość wobec uczestników zamachu z 1771 r.). Podobieństwo to wyznacza także pełna emocji apostroficzność, liczne obrazowe personifikacje, skłonność do kolokwialnych i dosadnych wyrażań oraz obrazów, osiąganie efektów za pomocą podobnych chwytów, a także spoufalanie ze światem mitologicznych wyobrażeń.

Kościalkowski posługiwał się w swych utworach najczęściej wierszem jednostajnym, głównie 11-zgłoskowcem (5 + 6 – 16 utworów)

i 13-zgłoskowcem (7 + 6 – 8 utworów). Używał w ich obrębie kilku rodzajów mało skomplikowanych i nie urozmaiconych strof, składających się z czterowierszy rymowanych parzyście (9 utworów) lub o rymach przeplatanych (14 utworów). Wyjątkowo stosował strofę saficzką w zwykłym typie (2 utwory) i dystych (1 utwór). Wśród odautorskich określeń gatunkowych pojawia się: oda (5 utworów), wyraźnie preferowany „wiersz” (8 utworów), w tym „wiersz z okoliczności” i „wiersz z okazji” (5 utworów), ponadto nadgrobek (3 utwory), sielanka (1 utwór), list (1 utwór) i respons (1 utwór). Poeta rezygnuje też nieraz z określeń gatunkowych (6 razy), poza tym nie znamy z tytułu jednego utworu.

Wiersze Kajetana Kościółkowskiego są ciekawym dokumentem literackim czasów i atmosfery pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego, śmiało stawiając wiele aktualnych, nierzadko jątrzących problemów. Wzbogacają znacznie obraz okolicznościowej poezji tych lat i odznaczają się literackimi walorami oraz sporą kulturą literacką (zwłaszcza w kontekście poezji należącej do nieoficjalnego obiegu)²². Są to teksty ciekawe i z tych względów, że obrazują mentalność początkującego literata, który boryka się z oporną materią słowa, uzbrojony wiarą w sens i rangę pożytecznych działań oraz w wychowawcze wartości literatury atakującej zbrodnie, a chwalejącej cnotę. Z tych powodów wiersze Kościółkowskiego, pozostające dotąd na ubo-
czu i prawie zupełnie nieznane zasługują na wydobywie z zapomnienia i wprowadzenie do obrazu życia literackiego czasów Oświecenia stanisławowskiego, zwłaszcza zaś – do obrazu życia literackiego Warszawy lat siedemdziesiątych XVIII w.

²² Zob. prezentację ważniejszych utworów politycznych Kościółkowskiego w mojej książce *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego (1772 – 1775)*, Wrocław 1982, s. 82 – 83, 127 – 128, 133 – 135, 154, 183 – 184, 242.